

Jak *Reguła* św. Benedykta może wspierać nasze życie katolickie *extra monasterium*?

Marek Jurek

Nie chodzi w tych uwagach o to, by mówić, w jaki sposób *Reguła* może służyć jako zasada życia oblatów, czyli tych, którzy fizycznie żyją poza klasztorem, ale duchowo powinni być w jego wnętrzu. Chcę się raczej zastanowić nad tym, jakie wskazania daje nam ona do życia w świecie, do wypełniania obowiązków wobec dobra wspólnego.

W wiekach ciemnych, po upadku Imperium Rzymskiego, gdy przez Italię przetaczały się wojny gockie, po których w następnym pokoleniu najechali ją Longobardowie – Monte Cassino stało się światłem, coraz jaśniej świecącym jako wzór rodzącemu się Zachodowi.

Arnold Toynbee uważa, że w życiu św. Benedykta zrealizowało się w pełni jedno z praw kształtujących rozwój cywilizacji: „ruch wycofania i powrotu”. Człowiek czujący wyjałowienie otaczającej go kultury wycofuje się z życia społecznego, by potem wrócić, przynosząc nowe orędzie moralne i doświadczenie duchowe, które przeżył w samotności.

W niewielkich, dobrowolnych wspólnotach, jakimi były klasztory benedyktyńskie, dokonana się nowa synteza, łącząca polityczną tradycję greckiej polis, moralne wartości rzymskiej rodziny i nadprzyrodzone dobra Ewangelii. Klasztory stawały się małymi republikami, którymi rządziła nowa, udoskonalona rzymska zasada: *salus animarum suprema lex est*. Te republiki nastawione były bowiem na dobro wspólne, którym przede wszystkim jest wiara. To dlatego, dzięki syntezie nadprzyrodzonego celu człowieka i dobra społecznego, *Reguła* mogła się stać Kartą Narodów Chrześcijańskich, wzorem życia wspólnego chrześcijańskiego społeczeństwa i sprawowania władzy w chrześcijańskim państwie.

Jestem głęboko przekonany, że dziś, gdy od dwustu, a szczególnie w ciągu ostatnich stu lat, coraz głębsze ciemności zalewają Europę – *Reguła* może na nowo zacząć świecić jako światło dla tych, którzy w pogrążającym się w chaosie świecie chcą zachować i odbudować wartości cywilizacji chrześcijańskiej.

Benedykt świadomie pisze, że *Reguły* nie adresuje do anachoretów, bo ten sposób życia jest powołaniem jednostek wyjątkowych. Pisze dla zwykłych ludzi, którzy – nawet gdy poświęcają się szukaniu Boga – potrzebują życia wspólnego, pisze dla tych, dla których to życie ma wartość niezastąpioną. Już samo takie założenie – życia wspólnego jako dobra, a nie jedynie konieczności – wskazało inną drogę cywilizacji zachodniej niż cywilizacji chrześcijańskiego Wschodu. Chomiakow w XIX wieku powie, że Zachód swym narodom dał wolność polityczną, Rosja swemu narodowi dała wolność od polityki. Święty Benedykt nie uwalnia swych uczniów od czynnej odpowiedzialności za dobro wspólne.

Reguła jest wielką szkołą sprawowania władzy i odpowiedzialności za innych, i oczywiście odpowiedzialności indywidualnej. Odpowiedzialność, którą zawsze ponosimy przede wszystkim przed Bogiem, implikuje autentyczną pokorę. Nie wolno opatowi – ale również nikomu, kto w świecie sprawuje władzę – „uczyć ani ustanawiać, ani rozkazywać niczego, co by było poza prawem Pańskim”. Ta dyspozycja ma charakter najzupełniej uniwersalny. Jednocześnie *Reguła* upewnia nas, że posłuszeństwo Bogu, wyrzeczenie się samowoli, decyzje mające oparcie w tym, co moralnie konieczne – to wszystko właśnie buduje prawdziwy autorytet władzy. Im mniej arbitralna – tym bardziej zrozumiała w swych działaniach.

Wykonując władzę, warto jednocześnie stale pamiętać polecenia, których św. Benedykt udziela opatowi: „**zawsze pamiętać, kim jest**” i „**że komu dają więcej, od tego więcej będą wymagać**”, ale również zapewnienie, że „**poczucie odpowiedzialności za innych**” nakłania „**do zwracania większej uwagi także na siebie**”. To dyspozycja idąca w poprzek dzisiejszej „uśmiechniętej” polityce, która stara się zacierać granice między władzą a tymi, za których odpowiada. Pokora władzy, której uczy św. Benedykt, polega raczej na ciągłym napięciu między świadomością naszych

słabości a skalą zadań do wypełnienia. Ta autentyczna pokora siłą rzeczy kieruje się ku Łasce.

Właściwa postawa władzy powinna prowadzić do właściwego sposobu jej sprawowania. Wykonując władzę, nie wolno uciekać od odpowiedzialności, decyzje należy podejmować osobiście. Ale osobiście to nie znaczy samotnie! W najważniejszych – należy wysłuchać opinii całej wspólnoty, w mniej ważnych – najbardziej doświadczonych braci. Tu rodzi się fundamentalna dla zachodniej koncepcji państwa zasada: *Prince dans son conseil, peuple en ses Etats*. I zawsze należy pamiętać o sokratejskiej suwerenności argumentu: że każda wysłuchana opinia, każda otrzymana rada może wskazywać dobro wspólne, bo „**Pan często komuś młodszemu objawia to, co jest lepsze**”. (To wskazuje na chrześcijańskie rozumienie równości: nie jako przekreślenie oczywistych aktualnych różnic, ale jako świadomość potencjału wynikającego z udziału każdego człowieka w rozumnej ludzkiej naturze).

Dobro wspólne jest – jak uczy św. Tomasz – większe i bardziej Boskie od dobra indywidualnego, ale go nie znosi. *Ordo caritatis* to uporządkowanie naszych powinności, a nie ideologia do anulowania mniej wygodnych. *Ordo caritatis* porządkuje nasze postępowanie – od służby wspólnotom nam najbliższym po miłość nieprzyjaciół. Tutaj, w tym wymiarze, w najlepszym znaczeniu personalistycznym, *Reguła* udziela nam też niezwykle ważnych wskazań.

Decyzje publiczne mają budować i umacniać wspólnotę, ale sposób sprawowania władzy we wspólnocie powinien wspierać każdego z jej członków. Należy widzieć różne możliwości naszych braci i wysiłek każdego z nich. Trzeba, wykonując władzę, „**stosownie do czasu i okoliczności łączyć surowość z łagodnością, okazując się raz wymagającym mistrzem, to znowu pełnym miłości ojcem**”.

Reguła bowiem pokazuje dwa wymiary życia chrześcijańskiego: pokój i walkę. Zasadą życia społecznego powinien być pokój. Największym dobrem wspólnym jest Bóg i Królestwo, które nam przygotował, a nie maksymalizacja ziemskiego powodzenia czy potęgi. Ale dążenie do zbawienia jest ciągłą walką z zewnętrznymi pokusami i wewnętrznymi słabościami. To dlatego również potrzebne jest nam życie wspólne. Dlatego, poświęcając tyle miej-

sca życiu wspólnemu – św. Benedykt zawsze wraca do zasadniczego celu naszego życia, do miłości do Boga i wypełniania Jego woli. Nie wolno – pod pretekstem doraźnych potrzeb – „troszczyć się więcej o rzeczy przemijające, ziemskie i znikome”. „Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6, 33). To przypomnienie o właściwym celu każdej wspólnoty katolickiej jest szczególnie ważne dla życia Kościoła, ale przypomina również o istocie Christianitatis każdemu narodowi, każdej społeczności, która uczestniczy w cywilizacji chrześcijańskiej.

I oczywiście to wszystko powinno kształtować naszą postawę, postawę każdego z braci wobec wszystkich ludzi: szacunek, wyrozumiałość, pocieszenie przygnębionych, nonkonformizm wobec świata, nieudawanie serdeczności i zgody, gotowość znoszenia prześladowań ze względu na sprawiedliwość, ufność w Bogu, szacunek dla starszych. Tak właśnie, prowadząc życie chrześcijańskie według tej *Reguły*, przekazali benedyktyni barbarzyńcom cnoty dawnego Rzymu. I tak my je możemy ciągle praktykować, służąc Bogu i dobru wspólnemu naszych Ojczyzn, troszcząc się o bliskich i o tych, których Bóg postawi na naszej drodze. ■